Nr. 96. OLSZTYN, na czwartek 15 sierpnia 1901. Rok XVI.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA« z dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 marke, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Wniebowzięcie NMP.
Jutro: Rocha.
Pojutrze: Jacka.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 4 36 za. 7 32.
Jutro „ „ 4 38 „ 7 30.
Pojutrze księ. ws. 1 36 za. we dnie.

O potrzebie działania,

pisze między innemi »Gazeta Gdańska«:

»Pytam, czy jest choćby jeden między nami, któryby zaprzeczał, że germanizacya dzieci naszych po miastach a nawet wsiach, gwałtownie postępuje — a cóż my przeciw temu wspólnemi siłami robimy? Bo że ten i ów książkę do nabożeństwa jedną i dziesiątą podaruje, czy zmienia to namacalną prawdę, że tysiące dzieci naszych rozmawia w domu po niemiecku? I to się dzieje w biały dzień! A my cóż na to? Nic! Ale tak sobie chwalimy się jeden drugiego przy sposobnościach, żeśmy patryoci! A gdy się zbada, co ów patryota rzeczywiście zdziałał, to po nad działa języka wiele się nie wyliczy. Ależ patryotyzm to nie uczucie ani mówienie, ale na uczuciu i rozumie oparte działanie! Między obojętnymi a marzycielami mieści się garść ludzi chętnych do pracy wszelkiej w służbie publicznej, śmiałych i dzielnych. Gdy atmosfera nasza zachodnio-pruska wypełni się ogólnem zrozumieniem obowiązku, oni pierwsi rozpoczną go pełnić. Za nimi pójdą marzyciele. Gdy na list baronowej Suttner, żądającej od Sienkiewicza, by wstawił się w Anglii za Burami, odpowiedział Sienkiewicz, że niechaj pani Suttner pracuje najprzód nad tem, aby nie prześladowano Polaków, to pani baronowa odpowiedziała ze zdziwieniem, że o tem prześladowaniu nic nie wie. I tak odpowiedzieć mogła, bo rzeczywiście nie wiedziała. Gdyby wiedziała, miałaby tyle rozumu, żeby się do innych wielkich ludzi ale nie do Polaka z swą prośbą udała! Gdyby wiedziała, toby może sama wystąpiła z pomocą dla nas. — Zkąd ma wiedzieć? Z tych kilku mówek posłów naszych? Ależ — przyznajmy tylko — czy odpowiedzi ministrów i innych przeciwników nie są zwykle z góry gruntowniej i przemyślniej obmyślone? A wszakże ci ministrowie muszą o tysiącach innych sprawach być równie gruntownie poinformowani, a nasi posłowie tylko prawie jedynie o swoich narodowych!

A zkąd wreszcie posłowie mają czerpać wiadomość? Czy informacye z gazet bywają pewne, czy korespondenci (mając na oku nie swoje osobiste uczucia ale sprawę ogólną) zupełnie dokładnie i gruntownie zbadają rzecz, zanim ją redaktorowie opiszą? Czy mamy ową instytucyą, o której powyżej mówiliśmy, której zadaniem zbieranie, badanie i rozdzielanie materyału? Czy tysiące spraw o pomstę do nieba wołających nie przechodzi u nas prawie niepostrzeżenie, że tylko sąsiedzi je omawiają?

Patrzmy na Czechów w Austryi! Ci umieją powiedzieć czego chcą! Gdy rzecz o pomstę do nieba woła, to woła a nie piszczy! Bo my nie umiemy dzielnym czynem sprawę naszą przedłożyć światu i w sejmie i parlamencie i w gazetach europejskich krzywdy nasze przedstawić w takiem świetle i z taką siłą, która zniewala, przekonuje i bije jak taranem. Tymczasem kłamstwo ma górę! Ale jesteśmy podobni do ogromnej trzody owiec, podzielonej w tysiące oddziałów, które tysiące kądli drze według upodobania za łydki i spędza do kupy i oszczekuje do woli!

Z pola walki w Afryce.

Kitchener ogłosił następującą proklamacyą: Wszyscy komendanci albo dowódzcy band uzbrojonych, którzy są obywatelami dawniejszych republik i jeszcze opór stawiają wojskom króla jegomości, czy to w kolonii Orańskiej, czy w Transwaalu, albo w innej części krajów, będących pod panowaniem króla jegomości w Afryce południowej i wszyscy członkowie rządów dawniejszego wolnego państwa Orańskiego i Transwaalu będą, jeżeli nie poddadzą się do 15 września, na zawsze wygnani z południowej Afryki. Koszta utrzymania rodzin obywateli na polu walki, którzy nie poddadzą się do 15 września oni ponosić będą i tak ich ruchoma, jak nieruchoma własność w obydwóch koloniach będzie na ten cel przeznaczona.

Proklamacya ta sprzeciwia się prawu międzynarodowemu, gdyż Burowie nie są bandą rozbójników, ale przeciwnikiem prawnie walczącym i broniącym swych najdroższych skarbów przed napadem niejeźdźców.

Znana z filantropii Angielka miss Hobson ogłasza, że władze angielskie wrzuciły do więzienia dwie kobiety burskie za to, że nie chciały zdradzić miejsca pobytu swoich mężów. Przez dwa dni kobiety te morzono głodem, a później posłano je w miejsce niewiadome.

Według listu ochotnika niemieckiego walczącego w szeregach burskich ciężką sprawę mają Anglicy z Burami.

Znajduję się obecnie — pisze on — w Kaplandzie pomiędzy „buntownikami". Sprawa Burów stoi dziś korzystniej, jak kiedykolwiek. Cały Kapland ogarnięty jest pożarem powstania. Chwilowo stoi pod bronią około 20 tysięcy Holendrów „buntowników". Do tego jeszcze powstanie jest dopiero w pierwszym okresie rozwoju. Burowie robią krótki proces z Holendrami. Neutralnych Holendrów w Kaplandzie już nie ma. Kto nie jest z nami, jest przeciw nam. Z każdym dniem wzrasta liczba powstańców, którzy prawie dwa lata bezczynnie przypatrywali się tej okropnej wojnie. Biada ci, biedno Anglio! Dziś Burowie mają pod bronią więcej ludzi, jak na początku wojny. A wszyscy są uzbrojeni w broń odebraną Anglikom. Amunicyi jest pod dostatkiem, koni także; każdy Bur ma ich po dwa. Brak tylko ubrań.

Nietylko Transwaal i Orania będą niepodległe, ale i część Kaplandu straci Anglia. Hasłem jest dziś „Zjednoczona Afryka południowa". A kto zna Burów, ten przyzna, że w Kaplandzie nigdy nie byłoby wybuchło powstanie, gdyby się zanosiło na zwycięstwo Anglików. Powstańcy biją się dobrze. Wszędzie panuje jedność i karność.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Zwłoki cesarzowej Fryderykowej przeprowadzono w poniedziałek wieczorem z »kościoła pokoju« w Cronbergu na dworzec. Wojsko tworzyło szpaler a trumnę niosło 12 podoficerów przy oświetleniu pochodniami. Z trumną szli cesarzewicz i następczyni tronu greckiego (siostra cesarza), oraz dwór. Pociąg odjechał ze zwłokami krótko przed 10. We wtorek południu odbył się pogrzeb. Dzienniki niezależne wielce są oburzone, że nie pozwolono w nim uczestniczyć publiczności. Wszędzie, gdzie się rzuci okiem widać tylko wojsko. Nie tylko park Sanssouci, ale całą drogę w parku, którą posuwać się ma orszak pogrzebowy zamknięto dla publiczności i obsadzono wojskiem. W pochodzie prócz cesarskiej rodziny, książąt, urzędników dworskich i oficerów, pozwolono uczestniczyć tylko kilku przedstawicielom cywilnym, a mianowicie pierwszym marszałkom parlamentu i sejmu oraz burmistrzom Berlina i Poczdamu. Nawet zaprzyjaźnionym ze zmarłą osobom nie pozwolono uczestniczyć w orszaku pogrzebowym. Wytłómaczono to życzeniem cesarzowej Fryderykowej, która podobno żądała, aby — „pogrzeb był jak najskromniejszy". W takim razie, zdaniem dzienników, należało usunąć i wojsko. Wogóle ludność jest widlce rozgoryczona z powodu ograniczeń pogrzebowych, a także z powodu przymusowej żałoby, która liczne rzesze osób zarobkujących naraziła na dotkliwe straty.

— Sąd wojskowy jedenastej dywizyi w Wrocławiu skazał popoficera Toubiera od szóstego pułku strzelców, załogującego w Oleśnicy, na 9 miesięcy więzienia za brutalne znęcanie się nad szeregowcem Hübscherem z powiatu prudnickiego pochodzącego. Udowodniono podsądnemu 63 wypadków wykroczeń. Mianowicie bił go prawie codzień z całych sił po twarzy, a batem i pałaszem uderzył go po plecach i głowie. A to wszystko dla tego, iż Hübscher niekiedy był trochę niedbały. Kiedy podoficer się dowiedział, iż H. go meldował, chciał go groźbami skłonić do odwołania skargi, lecz daremnie.

— Z funduszu dyspozycyjnego cesarza przekazano w ostatnich miesiącach przeszło 2 miliony marek na budowę szkół, z czego na W. Ks. Poznańskie przypada 500,000 m. Z tych ostatnich otrzymały gminy katolickie przeszło 300,000 m., co osobno podnosi komunikat urzędowy.

— Pewna niemiecka firma otrzymała pozwolenie na założenie stacyi węglowej na wyspie Koumh na morzu Czerwonem. Anglicy w Aden i Francuzi w Djibnit są bardzo niezadowoleni z wdzierania się Niemców w tej stronie świata. Anglicy dla tego są niezadowoleni, bo ponoszą znaczną szkodę materyalną. Dotychczas bowiem oni dostarczali węgla niemieckim okrętom. Francuzi zaś krzywem patrzą okiem na Niemców, bo tu pod ich bokiem usadawia się jej nienawistny wróg, który w razie wojny będzie krzyżował jej plany.

— Zwłoki ambasadora Kettelera zabitego w Chinach przywieziono do Monasteru i ustawiono je w kościele katedralnym przed głównym ołtarzem. Nabożeństwo żałobne odprawili z wielką okazałością biskup Dingelstaedt i sufragan hr. Gahlen. Kościół był nabity uczestnikami, obecnemi były wdowa i matka ambasadora. Naczelny prezes złożył w imieniu cesarza wieniec na trumnie, w imieniu kanclerza sekretarz stanu Richthofen. Na czele orszaku żałobnego szła kompania honorowa, związki akademickie z chorągwiami i cała kapituła; za trumną postępowała

rodzina, naczelny prezes, komenderujący generał, sekretarz stanu, członkowie urzędu stanu dla spraw zagranicznych, przedstawiciele szlachty westfalskiej, oficerowie, urzędnicy i liczne obywatelstwo. Przy spuszczaniu zwłok do grobowca na cmentarzu dała kompania honorowa trzy salwy.

— Wreszcie i „Reichsanzeiger“ doniósł urzędowo w sobotę o ustąpieniu sekretarza stanu Alzacyi i Lotaryngii, Puttkamera. Sekretarz otrzymał order czerwonego orła pierwszej klasy, miejsce jego zajmie minister stanu Koeller. Naczelnym prezesem Szlezwik-Holsztynu został zamianowany tajny radzca Wilmowski.

— Jak donoszą gazety niemieckie, jeszcze nie jest rzeczą całkiem pewną, czy manewry cesarskie odbędą się w Prusach Zachodnich. Podobno dzielnica ta wystósowała prośbę, którą poparł minister rolnictwa oraz minister spraw wewnetrznych, aby ze względu na niedolę rólnictwa oszczędzono Prusom Zachodnim manewr. W sztabie jeneralnym są przygotowani wszyscy na to, że manewra zostaną przeniesione do Prus Wschodnich.

— Sarkofag dla zmarłej cesarzowej wykona prof. Begas, który otrzymał telegraficzne zlecenie od cesarza. Prof. Begas, który bawi w Ostendzie, powróci do Berlina we wtorek, aby natychmiast rozpocząć swoją pracę. Następca tronu greckiego zamierza podobno dostarczyć materyału na sarkofag swej teściowej.

— Hr. Waldersee wyjechał z Hamburga do Frankfurtu nad Menem, a tu ztąd do Homburga, gdzie w zeszłą sobotę o 9 godzinie rano stanął na dworcu. Tu powitał go cesarz w otoczeniu następcy tronu, ks. Eitel Fryderyka, kanclerza i panów głównej kwatery. Cesarz pocałował hr. Waldersee w policzek a potem udał się z nim do zamku, gdzie go cesarzowa i młodzi książęta powitali.

— O działalności hr. Waldersee w Chinach tak pisze organ nacyonałliberałów »Rhein. Westf. Ztg«: Mowami, wielką świtą, laską marszałkowską i domkiem asbestowym pożegnany dowódzca niemiecki musiał dopiero w Chinach z wszelkiemi trudnościami szukać nieprzyjaciela, przeciw któremu mógłby udawać żołnierza. Wojska jego urządzały spacery, zamiast staczać bitwy. Rozkazu do odwrotu nie wydał hr. Waldersee, jak w Kassel zapowiadał, ale jako dobry żołnierz może nieraz w cichości serca życzył sobie sposobności do tego. Zaopatrzony w dodatku we władzę wielkiego dowódzcy musiał odgrywać rolę policyjnego egzekutora, który bandy rozbójników bez oporu rozprasza. Nacyonałliberałowie dolewają tą razą jednę kroplę wiecej do hielicha goryczy.

— Z powodu nieurodzaju w okolicach, przez które przejeżdżać miał pułk huzarów z Olawy na Szląsku na manewry, mające się odbywać w obecności cesarza w Prusach Zachodnich, tenże pułk uda się koleją żelazną na miejsce ćwiczeń, ponieważ z owych okolic doniesiono, że odnośne gminy nie mogłyby dla koni wojskowych na kwaterach dostarczyć paszy.

— **Rosya.** W piątek odbyły się zaręczyny wielkiej księżnej Olgi z księciem Piotrem oldenburskim w obecności cara, carowej matki, licznych członków rodziny carskiej i dyplomatów. Ambasador niemiecki nie wziął udziału w uroczystości z powodu żałoby. Wieczorem miało się odbyć galowe przedstawienie w teatrze, ale wypadło z powodu śmierci cesarzowej Fryderykowej.

— **Rosya.** Rosyjski minister oświaty znów wydał rozporządzenie dotyczące żydów. Rozporządził on, że na wyższych technicznych szkołach we Warszawie, Kijowie i Odesie tylko dwa procent uczni żydowskich może się znajdować. Usiłowaniem władz szkólnych ma być ażeby liczba prawosławnych uczni po wyższych technicznych szkołach się podwyższyła, aby miejsca techników i inżynierów w Rosyi które to miejsca teraz po części przez cudzoziemców są zajmowane, obsadzono Rosyanami. — Głównie niemieccy technicy i inżynierowie te miejsca zajmują i przeciwko nim jest to ostrze skierowane.

— **Rzym,** 11 sierpnia. Dziś rano krótko przed godz. 8 umarł Francesco Crispi, licząc blisko 82 lata. Była to prawdziwa kopia Bismarka przeniesiona pod włoskie niebo i obdarzona włoskim temperamentem. Początkowo zaciekły republikanin stał się na stare lata zaciętym monarchistą. Był najprzód w seminaryum duchownem, później studyował prawo i wreszcie został dziennikarzem. W drugiem małżeństwie ożeniony był z praczką, którą porzucił. Był raz skazany na śmierć za spisek, później pod Garibaldim w 1860 r. W r. 1877 został ministrem dla spraw wewnętrznych i odtąd naśladował zupełnie Bismarka. Pod koniec życia wplątany był w brzydki proces o rozmaite nieczyste sprawki. Dla Włoch katolickich wykopał on grób.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup warmiński wydał następujące rozporządzenie:

„Katolickich chorych, chorujących na wielką chorobę musiano dotychczas do zakładu czysto ewangelickiego w Karlshof przy Rastemborku oddawać i to z tego powodu, że katolickiego zakładu takiego nie było. Religijne potrzeby tych pożałowania godnych chorych nie mogły być zaspokojone jak się należało, gdyż Kościół kat. jest znacznie od tego miejsca oddalony. Dla tego rozpoczęto budować osobny katolicki zakład, gdzie nietylko potrzeby co do ciała, ale i co do duszy się tyczące odpowiednio mogłyby być zaspokojone. Ten zakład znajduje się w Ornecie w bliskośsi miasta. Ale nie mając osobnych środków do wykonania tej budowy, prosimy serdecznie wiernych, żeby nas wspierali i wspomagali przez obfite jałmużny do zbudowania tego zakładu. Z tego powodu odbędzie się corocznie w uroczystość Wniebowzięcia N. M. P. kolekta, której większa część będzie dla tego zakładu przeznaczona, reszta zaś dla zakładu w Karlshof.

Rozporządzenie niniejsze ma być w ostatnią niedzielę przed Wniebowzięciem N. M. P. z ambon ogłoszone i kolekta wiernym zalecona.

Osobne dary na ten cel można też prosto posłać do ks. dziekana Hinzmanna w Ornecie.

Frombok, dnia 22 lipca 1901.

† Andrzej, Biskup Warmiński.

O Ojcowiznę.

Z powieści Bolesława Prusa p. t. „Placówka“ skróciła z upoważnienia autora F. Morzycka.

(Ciąg dalszy).

Teraz został uderzony pięścią w twarz raz i drugi. Z trudnością odchylił powieki i przekonał się, że bije go... Slimak. Chłop szalał z gniewu.

— Czego mnie bijecie? — zapytał zdumiony Maciek.

— Gdzie konie, ty złodzieju? — krzyczał Slimak.

— Konie? — mruknął Maciek. Wypełznął na czworakach ze swego barłogu na powietrze i jeszcze raz powtórzył: — Konie, jakie konie?

Nagle porwały go wymioty. Nieco oprzytomniał i spojrzał w głąb stajni. Zdawało mu się, że w niej czegoś brak. Potarł czoło i znowu spojrzał.

Stajnia była pusta.

— A gdzie konie? — zapytał teraz Owczarz.

— Gdzie? — krzyknął Slimak. — Tam gdzie ich zaprowadzili twoi bracia, złodzieju.

Parobek ze zdumieniem rozłożył ręce.

— Ja koni nie wyprowadzał — rzekł — przez całą noc nie ruszałem się ztąd. Coś mi się stało, bom jest nawet chory.

I zatoczył się, aż musiał chwycić ręką za futrynę stajni.

— Co ty gadasz? Udajesz głupiego? Czy nie widzisz, że mi konie ukradli? — mówił kipiący gniewem Slimak — a przecie ten co kradł musiał bramę otworzyć i bez ciebie stworzenia przeprowadzić.

— Nikt bramy nie otwierał, nikt przezemnie koni nie przeprowadzał, niech mnie Bóg skarze, mówił Owczarz, bijąc się w piersi i nagle się rozpłakał.

W tej chwili ze stodoły nadbiegł Jędrek i Slimakowa.

— Tatulu — Wołał chłopiec — za płotem leży Kurta zdechnięty.

— Struły go złodzieje — dodała kobieta — bo pies toczył pianę, aż mu na pysku zamarza.

Owczarz nie mogąc stać, usiadł na progu stajni.

— A dyć i temu coś się stało — odparł Slimak — bo jest, jak nieprzytomny.

— Smierci niech doczeka! — krzyknęła Slimakowa wygrażając pięścią.

Jędrek obejrzał się za kamieniem, chcąc rzucić nim w Owczarza, ale zatrzymali go rodzice.

Maciek zmienił się do niepoznania. miał twarz popielatą, usta blade, jak niebożczyk i oczy zapadnięte.

— Może i jego struli — szepnęła gospodyni.

Slimak zaczął badać parobka.

Powoli i z trudnością opowiedział im Maciek o owym podróżnym, któremu naprawiał sanie, tudzież o trunku księży zakonników i zakończył szlochając:

— Jużci zadali mi jakiegoś paskudnego ziela, ażeby konie wyprowadzić.

Slimak, zamiast ulitować się znowu wpadł w gniew.

— Aleś ty wziął od nich trunek — wołał — i piłeś go? I nie przyszło ci do myśli rozpowiedzieć mi o tem, jakeśmy wrócili z nabożeństwa?

— Cożem ja miał wam gadać — odparł Maciek — kiej sami byliśta odrobinę zaprószeni.

— Tobie nic do tego — wrzeszczał Slimak. — Twoje psie prawo, nie patrzyć, i czym ja pijany, ale kiedym się upił, jeszcze lepiej pilnować. Takiś sam złodziej, jak i tamci, nawet gorszy, boś mnie zdradził, choć przygarnąłem cię, kiedyś zdychał z głodu.

— Oj, nie gadajcie tak! — jęknął Maciek i upadł do nóg Slimakowi. — Mam u was kilka rubli zasług, mam kożuszynę, sukmaninę i skrzynkę, zabierzcie to, ale nie mówcie, żem was zdradził. Przecież pies nie był wierniejszy odemnie, a także go struli.

Ale zacięty Slimak odepchnął go.

— Nie zawracaj mi głowy — mówił gniewnie. — Skrzynke mi daje i swoje zasługi, a konie były warte z csiemdziesiąt rubli. Zebyś ty był moim rodzonym dzieckiem, nie dopiero przybłędą, to bym ci nie darował.

Gniew jego wzrastał, trząsł się cały, ściskał pięści i wołał:

— Co ja się wreszcie mam frasować! Zgubiłeś konie, odnajdź ich, a nie, to zaskarżę cię do sądu, jak złodzieja. Takeś mi obmierzł za tę zbrodnię, że jeszcze za siekierę schwycę i łeb ci rozwalę. A i tę znajdę zabierz, bo tu zdechnie. Idźta se precz. Wrócisz z końmi — wszystko ci odpuszczę; ale jak masz wracać bez koni, to się lepiej powieś, byleś mi już nigdy nie stanął na oczach!

— Będę szukał — rzekł Maciek — i drżącemi rękoma począł wciągać stary kożuch. — Może mi Pan Bóg jako dopomoże — dodał i wyszedł.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Berlin. Biskup wojskowy ks. Dr. Assmann mianował swym Generalnym Wikarym wyższego proboszcza wojskowego ks. Vollmar'a. Ten urzędował przez kilka lat w Grudziądzu.

Nad Renem. W Güren obchodzono uroczyście przez całą oktawę od 27go lipca do 4go sierpnia 400 rocznicę przeniesienia głowy św. Anny do Düren. W niedzielę 28go lipca odprawił ks. Arcybiskup koloński pontyfikalną sumę a przy zakończeniu 4go b. m. ks. Biskup Sufragan Dr. Fischer z Kolonii. Przez całą oktawę wygłaszali kazania Ojcowie z zakonu franciszkańskiego. — W Bonn został 27go lipca kamień węgielny pod nowy konwikt dla teologów poświęcony. Większa uroczystość odbędzie się przy zakładaniu fundamentów kaplicy konwiktu, który nosić będzie nazwę Collegium Leonianum.

Bawarya. W Bamberdze obchodzić będą 9go września b. r. uroczyście siedmsetną rocznicę przeniesienia relikwi św. Kunigundy. Jest to żona św. cesarza Henryka II. W Polsce czczona św. Kunigunda czyli Kinga żyła przeszło dwieście lat później.

Rzym. Święta Kongregacya obrzędów, złożona głównie z Kardynałów, na posiedzeniu swojem ostatniem zajmowała się sprawą ogłoszenia świętego Korbiniana patronem miejscowości Keuens w dyecezyi trydenckiej. Przedłożono officium i mszę, jakie na cześć bł. Augustyna Schoefflera, męczennika-misyonarza odprawiać się mają dla dyecezyi Metz, to znaczy, że ma być ogłoszony patronem tej dyecezyi. — Toczą się obecnie procesy informacyjne, beatyfikacyjne siostry Maryi Celeste Crostarosa, tercyarki Elżbiety Caroni Mora i innych.

Rodzice polscy! uczcie wasze dzieci czytać i pisać po polsku.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 14 sierpnia 1901.

— Przed kilku dniami skradziono pewnej służącej ztąd całą oszczędzoną gotówkę w wysokości 200 marek. Złodziej jednakże albo ze strachu przed policyą, albo wyrzutami sumienia spowodowany odniósł teraz skradzione pieniądze na swoje miejsce, przez co uszczęśliwił niemało będącą właśnie bez miejsca służącą.

— Wyższy radzca regencyjny i szkólny pan Kammer z Królewca przybył w poniedziałek wieczorem do naszego miasta i odbył w następnych dniach rewizyą w gimnazyum i szkole realnej.

— W niedzielę po poł. o wpół do 2-giej wybuchł w tutejszym lesie miejskim ogień, który zapewne przez nieostrożne obchodzenie się z zapałkami lub cygar został spowodowany. Ogień zdołano jednakże wkrótce ugasić.

— W Wyrandach okradziono w poniedziałek w nocy służącą Otylią Hartel. Skradziono jej znaczny zapas bielizny, prawie wszystkie suknie, fartuchy, trzewiki, parasole i 1 powłokę. Podejrzenie o kradzież pada na pewną 14-letnią dziewczynkę z Zyborka. Tutejsza »Allensteiner Ztg.« ostrzega przed zakupnem tych skradzionych rzeczy.

— Z powiatu. Posiedziciel Józef Ossowski z Bałęga obrany i potwierdzony został na ławnika tamże.

— Jak ratować dławiących się? Nieraz się zdarza, że dzieci lub starsze osoby udławią się przy połykaniu mięsa, jabłka i t. p. Jako najlepszy środek przeciwko uduszeniu dławiących się poleca p. dr. W. z Poznania w „Orędowniku": włożyć palec wskazujący głęboko aż ku krtani i wyważyć kęs dławiący, który tkwi po nad głośnią. Tylko nie trzeba tracić czasu, bo w minucie może być już zapóźno, gdyż w tym czasie oddychamy 16 razy a przy dławieniu się brak tchu staje się przyczyną śmierci.

* **Ramsowo.** Posada pierwszego nauczyciela i organisty jest od 1-go października do obsadzenia, Kandydaci znający język polski mogą się zgłosić do patrona szkólnego p. von Baehr.

* **Siostry.** 16-letni służebny Zbikowski u posiedziciela Goerigka na wybudowaniu spadł w poniedziałek po południu w stodole tak nieszczęśliwie z drągów na klepisko, że wykręcił sobie obie ręce i pokaleczył ciężko głowę, szyję i piersi. Odstawiono go do lazaretu w Olsztynie.

* **Butryny.** W niedzielę przystąpiło tu 76 dzieci (43 chłopców i 33 dziewczęta) do pierwszej Komunii św.

* **Biskupiec.** Budowę nowej szkoły katolickiej zlecono mistrzowi mularskiemu i ciesielskiemu p. H. Kunigk ztąd. Prace rozpoczęte zostaną jeszcze w tym tygodniu.

* **Pasym.** W tutejszym kościele katolickim przystąpiło w niedzielę 39 dzieci do pierwszej Komunii św.

* **Szczytno.** Tutejszy młyn »Kaisermühle« i należący doń grunt nabył w drodze sprzedaży sądowej kupiec p. Fuchs ztąd za 127,000 m.

* **Jańsbork.** Posiedziciel Rudnik ze Snopk, będąc w nietrzeźwym stanie, pokłócił się z swym 28-letnim synem, przyczem żgnął go nożem w płuca tak nieszczęśliwie, że syn po kilku godzinach zmarł w lazarecie jańsborskim, dokąd go przewieziono. Ojca aresztowano; liczy on 61 lat.

* **Ostruda.** W sobotę wieczorem utopił się w jeziorze drwęckim 4-letni synek tutejszego właściciela młyna p. Doering. Trupa wydobyto dnia następnego.

* **Działdowo.** Dobra Skurpin należące do właściciela tartaka p. Loehrke z Iławy nabył za cena 112,000 m. p. Unrauh z Copot.

* **Więcbork.** Podczas zwożenia zboża spostrzegł obywatel ziemski Foedisch z Rogalina, że kłosy nie mają ziarn. Po bliższem przyjrzeniu się stwierdził, że snopki ktoś na polu w nocy wymłócił. Także u gospodarza Bigalskiego stało się to samo z jęczmieniem. Podejrzenie o czyny te padło na rodzinę zagrodnika Branka, który mieszkał w pobliżu. Policya, przeszukawszy dom Branków, znalazła i zabrała wymłócony jęczmień i cztery centnary żyta.

* **Barsztyn.** W Stolzenfeld porodziła żona pewnego zagrodnika dziecko o dwu głowach i jednej nodze. Przy każdej głowie znajduje się po jednem oku, nosie i uchu. Dziwoląg ten żył kilka dni.

* **Malborg.** Cieśla Klepping z Nytycha położył się w pszenicę, aby odpocząć. Gdy usnął, napadło go kilku opryszków, obili biedaka i zabrali mu zegarek z łańcuszkiem.

* **Chojnice.** Złożony z urzędu został dozórca więzienia St., ponieważ przemycał listy z więzienia od agenta Schillera, skazanego na karę cuchthauzową.

* **Chojnice.** W pobliżu stacyi kolejowej Lniano na linii Chojnice-Laskowice wydarzyło się nieszczęście. Właśnie gdy pociąg nadchodził, utkwił na szynach wóz z żniwem. Parowóz pociągu zabił jednego konia. Woźnica zeskoczył z woza i tak uszedł śmierci. Pociąg spóźnił się o całe 20 minut.

* **Prabuty.** W nocy na ubiegły piątek wybuchł ogień w chlewie krawca Fabera przy ulicy królewskiej. Spalił się także dom. Dzieci pogorzelca, które spały na drugiem piętrze, uratowano z wielką biedą. Czeladnik wyskoczył oknem.

* **Chełmża.** Syn fryzyera Schultza wyratował w dniu 31. maja br. chłopca z topieli. Za ten czyn otrzymał teraz 30 mrk. nagrody.

* **Puck.** Siodlarz Finkenstaedt w Karlikowie, nałogowy pijak i złodziej, zakradł się w ubiegły poniedziałek do oberżysty Bienka. Właśnie, gdy rozbijał szufladę, gdzie się mieściły pieniądze zdawkowe, nadszedł brat oberżysty i wytarmosił złodzieja porządnie. Ten następnego dnia rano zgłosił się do żandarma, który swoją drogą o jego sprawce już wiedział i skarżył się że go obito niesumiennie i bez przyczyny. Żandarm śmiałego złodzieja przy tej sposobności aresztował.

* **Koronowo.** We wtorek znaleziono na polu trupa 63-letniego krawca W. Szablewskiego z Wirczówna. Przy nim leżała flaszka z wódką. Sz. był nałogowym pijakiem i już od roku ze żoną nie żył. Ciało jego dosyć dawno leżeć tam musiało, bo uległo już zepsuciu.

* **Ostrowite.** W poniedziałek zdarzyło się tu okropne nieszczęście. Pewne 11 letnie dziewczę, pasąc gęsi, położyło się na drodze, przykryło się fartuchem i usnęło. Wtem nadjechał wóz żniwny, woźnica leżącej na drodze dziewczynki nie dostrzegł, wóz przeszedł po niej i zmiażdżył ją na śmierć.

* **Człuchów.** Do wdowy Helm w Grunenlinde przyszedł w czwartek za jałmużną pewien wędrowczyk. Wdowa dała mu kawałek chleba co mu nie wystarczało, gdyż chciał pieniędzy. Tych ona mu dać nie mogła, tłómacząc, że syn jej wziął klucz od kasetki z sobą. Wędrowczykowi nie podobało się to jednakże, przeto powalił ją i wbiegł do mieszkania celem grabieży. Wdowa wyszła na ulicę wołając o pomoc. Właśnie gdy złodziej wybiegł z zegarkiem, przybyli dwaj mężczyzni zbrojni w kije. Złodzieja dogonili w poblizkim lasku, obili porządnie i odebrali mu zegarek.

* **Poznań.** Zaniechanie procesu prasowego. W maju b. r. wdrożono postępowanie karne przeciwko »Pracy« o rzekomą obrazę ministerstwa pruskiego, senatu akademickiego w Gryfii i rektora tamtejszego uniwersytetu. Prokuratorya teraz sprawy zaniechała i zwróciła redakcyi »Pracy« skonfiskowane swego czasu numera oraz manuskrypta.

* **Berlin.** Przy dzwonieniu z powodu śmierci cesarzowej Fryderykowej urwało się w zeszły piątek serce wielkiego dzwonu w kościele św. Krzyża. Dalszego jednak nieszczęścia ten wypadek nie spowodował, gdyż podłoga dzwonnicy powstrzymała ciężar, nie załamując się.

* **Berlin.** 18 sierpnia. 60 letni robotnik Reiske pchnął zamężną swą pasierbicę nożem w okolicę serca. Kiedy policya powiadomiona o tym wypadku przyszła go aresztować, wyskoczył oknem na podwórze. Oboje ciężko ranionych odwieziono do lazaretu miejskiego.

* **Berlin.** Po kłótni z swą żoną powiesił się 21 letni robotnik Stock z Wollinerstr. 14. Gdy go znaleziono już nie żył. — Przy Elsasserstr. 23 powiesił się 77 letni pantoflarz Völcker. Przyczyna samobójstwa nieznana.

* **W Paruszowcu** pod Rybnikiem przy wierceniu za węglem natrafiono w głębokości 750 metrów na źródło gorącej słonej wody. Woda wytryska grubym promieniem w górę i ma ciepłoty 50 do 60 stopi według Celsyusza.

* **W Lichtenfelde.** W pobliskim Wichtenhalde otruła się rodzina pewnego gospodarza z wyjątkiem nieobecnej głowy rodziny grzybami. Żona gospodarza i jej 16-letnia córka umarły, czworo zaś dzieci i przypadkowo tamże się znajdująca szwaczka zostały uratowane.

* **Kilonia.** Wczoraj wyjechała z tutejszego portu w podróż do bieguna południowego niemiecka ekspedycya naukowa pod przewodnictwem prof. Drygalskiego. Zamierzona uczta pożegnalna, w której także cesarz chciał wziąść udział, z powodu śmierci cesarzowej Fryderykowej się nie odbyła.

* **Lorsch.** Za to, że zdarł figurę ukrzyżowanego z krzyża stojącego przy drodze i dopuścił się jeszcze w słowach rozmaitych bluźnierstw, skazał tutejszy sąd ławniczy parobka Hartmanna z Burstadt na dwa lata więzienia, wliczając w to osiem miesięcy, na które już poprzednio H. był zasądzony.

Rozmaitości.

Ks. Orleański. Według ostatnich wieści z Saigonu stan ks. Henryka Orleańskiego pogorszył się w ostatnich dniach dla tego tak niebezpiecznie, że do wrzodu na wątrobie przyłączyła się dysenterys. Książę ma dopiero lat 34, odbył już kilka podróży naukowych, był współpracownikiem »Figara« i »Matin«, a jest bratem ks. Filipa, pretencenta do tronu francuzkiego, przezwanego niegdyś »princ Gamelo«.

Ucznia

do mego składu towarów kolonialnych, z dobremi wiadomościami szkólnemi przyjmie

F. Brozinski,

ul. Klebarska 17.

Mieszkanie

ma od 1-go października **do wynajęcia**

Jan Weiss w Wygodzie.

Obrazki obu kardynałów polskich **ks. Ledóchowskiego** i **ks. Puzyny** otrzyma

darmo

każdy, kto kupi

kalendarz „Katolika" na r. 1902.

Cena kalendarza **50 fen.**, z przesyłką **60 fen.** Za nadesłaniem należytości przesyła odwrotnie **KATOLIK** BYTOM. (Beuthen O.-S.)

Uczni

chcących się wyuczyć **kowalstwa** i **stelmachstwa** jako i

czeladnika kowalskiego

przyjmie zaraz lub późnej

G. Reitzug,

fabryka powozów, Olsztyn

ul. Lipsztacka 23.

Paweł Hirschberg,

Olsztyn,

dawniej **F. Rogalla**

hurtowny handel towarów kolonialnych, win, i cygar, **ulica Warszawska nr. 67** poleca swój bogato zaopatrzony skład wszystkich gatunków towarów kolonialnych, delikatesów, win i cygar najlepszej dobroci po bardzo **tanich cenach.**

NB. Tamże skład **akcyjnego Towarzystwa browaru Ponarth w Królewcu.**

Niech żyje!

Najlepszy toast polski

zawierający **198 przemówień** na rozmaite uroczystości wraz z wskazówkami dla mówców.

Za **70 fen.** przesyła franko

„KATOLIK", Bytom G.-S.

(Beuthen O.-S.)

Dominium **Prajłowo** przy Wartemborku poszukuje dzierzawcy sadu owocowego.

Losy

królewskiego ogrodu zoologicznego (Königsberger Thiergarten-Lottorie) są teraz do nabycia w ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiej." Ciągnienie dnia 12 października. Cena losu **1 markę.**

Karczma

w Tomaszkowie, murowana, z budynkami gospodarczemi, do tego włóka gruntu, jest z powodu choroby zaraz **na sprzedaż.** Karczma jest do nabycia z rolą, lub bez, także z częścią roli.

J. Bastkowski

w Tomaszkowie.

1 izba osobna i 2 izby wspólne są od 1-go października do wynajęcia. Zgłosić się do **Siostrów Schlicht** w ulicy strzeleckiej (Jägerstr.) nr. 3.

Świece

do ofiar poleca bardzo tanio

E. Kunigk,

ulica Prosta 33.

Hermann Kahlau,

Wartembork, ulica Ludwki (Louisenstr.) 90.

Zakład dla prac technicznych zębowych.

Zęby sztyftowe, czyszczenie zębów, uśmierzenie bólu nerwowego, operacye zębów bez bólu.

Sztuczne zęby kauczukowe od **2 m.** za ząb, kompozycyjnymi płytami metalowemi (trwalsze) za ząb od **3 m.**

Plomby różnego rodzaju od 1 m.

Wszelkie reperacye przy sztucznych zębach wykonuje się prędko i rzetelnie.

Szanownej Publiczności **Olsztyna i okolicy** pozwalam sobie uprzejmie donieść, że na

Górnym Przedmieściu nr. 16

otworzyłem obok składu cygar pana Dziedziek

handel towarów kolonialnych, materyalnych i delikatesów.

Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa. Za rzetelną usługą zaręczam.

Z wysokim szacunkiem

Maks Burneleit,

kupiec.

Na

przyjęcia do Komunii św.

poleca wielki wybór

Książek do nabożeństwa

Drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej."

Polecam **maszyny** najnowszej konstrukcyi do sieczenia koniczyny, trawy i zboża jako też

grabie patentowane

najlepszej konstrukcyi po bardzo tanich cenach.

F. Kłodzinski,

Olsztyn, ulica Jakubowa (Jacob str.) 5.

Paweł Hirshberg, Olsztyn.

Wielki skład wina i cygar

poleca swe znakomite i tanie gatunki cygar:

La Kapitania	za pół kisty 100 sztuk	12,00 m.
La Mesura	„ „ „ „ „	11.00 m.
Casa Primera	„ „ „ „ „	9,00 m.
Espanola	„ „ „ „ „	9,00 m.
Barosse	„ „ „ „ „	8,00 m.
Gerta	za kiste „ „ „	7.00 m.
Columbian	za pół kisty „ „	7,00 m.
Innocenz	„ „ „ „ „	7,00 m.
La Rosa	„ kiste „ „ „	6,00 m.
Falstaff	„ „ „ „ „	5.80 m.
El. Progreso	„ „ „ „ „	4,25 m.
Graf Bülow	„ „ „ „ „	4,00 m.
Jurado	„ „ „ „ „	3,50 m.
Moltke	„ „ „ „ „	3.00 m.
Havana Ausschuss	„ „ „ „	2,90 m.

Wszystkie wyżej wymienione gatunki cygar odznaczają się przedewszystkiem dobrem odpaleniem i aromatycznym zapachem.

Kupno okolicznościowe.

Po kupcu p. **Döhringu** objąłem wielką ilość **drzwiczek do rur, i pieców i okuć do drzwi.** Ponieważ tych artykułów nie będę dalej prowadził, sprzedaję takowe po każdej jak najprzystępniejszej cenie.

Józef Schreiber,

Wartembork.

Paweł Hirshbeg, Olsztyn,

hurtowny handel win i cygar,

ulica Warszawska 67,

poleca ze swych starych zapasów składowych:

Wina z beczki:

Barcelonę fason	za litr	1,00 Mrk.	przy 5 litr	0.90 Mrk.
Samos wybór	- -	1,10 -	- -	1,00 -
Węgrzyn fason	- -	1,10 -	- -	1,00 -
Lakrime Christi (Malaga)	- -	1,60 -	- -	1,50 -
Biały Portwein Taragona	- -	1,50 -	- -	1,40 -
Czerwony - -	- -	1,50 -	- -	1.40 -
Najlepszy biały Portwein Oporto		2,00 -	- -	1,90 -
Najlepszy czerwony -	- -	2,20 -	- -	2,10 -
Cap Sherry	- -	1,80 -	- -	1,70 -
Słodkie górno-węgierskie	- -	1,70 -	- -	1,60 -
Słodkie górno-węgierskie wino deserowe i medycynalne	-	2,20 -	- -	2,10 -
Wytrawne górno-węgierskie	-	1,70 -	- -	1,60 -
Afrykański muskat	- -	2,00 -	- -	1,90 -
Wino Vermouth	- -	1,60 -	- -	1,50 -
Wino Vermouth di Torino	-	2,00 -	- -	1,90 -
Wina czerwone.				
1896-go Medoc Moulis	- -	1,50 -	- -	1,40 -
1895-go Valeygrae	- -	1,60 -	- -	1,50 -
1895-ger Vöslauer Schlossberg	-	1,80 -	- -	1,70 -
Rum do grogu.				
Jam. rum M. Prussia I	- -	1,50 -	- -	1,40 -
- - - II	- -	1,80 -	- -	1,70 -
- - - III	- -	2,00 -	- -	1,90 -

Specyalny cennik win we flaszkach przesyłam bezpłatnie i franko.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie Allenstein O-Pr.)